

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

«NOWINY RACIBORSKIE» z bezpłatnym dodatkiem «Gość Świąteczny» wychodzą trzy razy w tygodniu, w Poniedziałek, Środę i Piątek. Kosztują na kwartał na pocztę 1 markę 50 fen., z dostarczaniem w domu przez listowego 1 markę 74 fen. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 25 fen. od jednolitego wiersza drobnego w dziele ogłoszeń, a 1 marki od dwulitego wiersza reklamowego.

Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ściągania należyłości wszelki rabat wstaje.

Sprawy polskie.

Przejęcie administracji w Królestwie.

«Kuryer» Warsz. donosi, iż władze niemieckie zakomunikowały już, że skłonne są oddać całą administrację i aprobowane kraju rządowi polskiemu od 15-go listopada.

Zamknięcie wyższych uczelni w Warszawie.

W środę odbyły się w Warszawie na wszystkich uczelniach wiece w sprawie: 1) stosunku młodzieży akademickiej do wojska; 2) wstępowania do wojska; 3) zamknięcia wszystkich wyższych uczelni dla uniknięcia utraty polskiego ich charakteru.

Na uniwersytecie odbył się wiec na głównej sali. Zebrani odrazu ograniczyli prawa żydów nacjonalistów i skrajnych socjalistów, którzy opuścili zebranie. Przedłożono rezolucje, wymierzone przeciw Radzie regencyjnej, a za rządem republiki ludowej. Podobne rezolucje uchwalono i w innych wyższych uczelniach. Rezolucje tę podajemy poniżej.

Nadto po gorącej dyskusji postanowiono zabrać uniwersytet natychmiast i w ciągu trzech dni wstąpić do armii.

W wiecu, odbytym na politechnice, brało około półtora tysiąca osób udział. Nastroj panował bardzo gorący i naogół jednolity. Wszystkie ugrupowania wystąpiły ostro przeciw Radzie regencyjnej. Socjal-demokracja, lewicy P. P. S. i niezależnej młodzieży socjalistycznej uniemożliwiono odczytanie deklaracji. W końcu przyjęto wspólna z uniwersytetem rezolucja. Postanowiono wykłady natychmiast przerwać i jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia wstąpić do wojska polskiego.

Rezolucja akademików brzmi: «W pełnym odczuciu powagi sytuacji i dokładnym zrozumieniu

ciężających na niej obowiązków, młodzież akademicka uważa dalsze istnienie Rady regencyjnej za wysoce szkodliwe dla interesów nowo powstającej Rzeczypospolitej ludowej polskiej; 2) oddaje się do dyspozycji narodowego rządu ludowego, opartego na najszerszych warstwach społecznych przez natychmiastowe przystąpienie do akcji wojskowej».

Po wiecu młodzież akademicka połączona udała się w pochodzie na zamek, gdzie złożono Radzie regencyjnej rezolucje wieców.

Podobne wiece odbyły się w wyższej szkole handlowej i rolniczej, gdzie powzięto uchwały, jak powyższe.

Niezwłocznie po otrzymaniu uchwał wieców akademickich, zebrały się senaty: uniwersytecki i politechniczny. Obrady przeciągały się późno w noc. W czwartek w gmachach obudwu wyższych uczelni ogłoszono decyzje zapadłe.

Uchwały te brzmią:

«W zrodnym postanowieniu młodzieży akademickiej, aby wstąpić do wojska celem zdobycia i wywalczenia niezależnego bytu państwowego ojczyźnie, senaty akademickie witają doniosły czyn patriotyczny, z którym się w całości solidaryzują. W przeświadczeniu, że młodzież akademicka, wstępująca do wojska, stać będzie na straży jedności narodowej i służbę będzie obronie granic Polski, senaty akademickie wyrażają zgodność uczuć swych z uczuciami młodzieży i postanawiają zawięzać węzły i zalecia».

Następują podpisy: «Senatu akademickiego uniwersytetu» i «Senatu akademickiego i politechniki».

Z Lublina.

«Polska agencja telegraficzna» donosi urzędowo:

Pułkownik Rydz-Śmigły złożył przysięgę wobec obowiązującej w wojsku polskiem roty, t. j. na

wierność ojczyźnie, państwu polskiemu i Radzie regencyjnej, w niedzielę o godz. 8-mej min. 30 rano, na ręce komisarza generalnego w Lublinie, p. Zdanowskiego.

Pułkownik Rydz-Śmigły mianowany został przez bawiającego tu szefa sztabu generalnego wojska polskiego, generała dywizji Rozwadowskiego, komendantem brygady wojska polskiego dla obrony kresów wschodnich.

Ze strony generalnego komisaryatu w Lublinie informują:

Wbrew wszelkim alarmującym wieściom stwierdzić należy z całą stanowczością, że przejmowanie władzy przez urzędy polskie z rąk instytucji okupacyjnych odbywa się zupełnie spokojnie. Przejmowanie władzy ukończone będzie w najbliższym czasie. Zupełnie spokojnie odbywa się też rozbrajanie niepolitycznych oddziałów wojskowych, zwłaszcza ruskich, należących do byłej armii austriacko-węgierskiej, rozmieszczonej w dawnej okupacji austriacko-węgierskiej. Władze polskie starają się usilnie, aby obce oddziały wojskowe, po ich rozbrojeniu jak najprędzej opuszczały terytorium polskie.

Wojsko polskie na Śląsku cieszyńskim.

Z Cieszyna donoszą: Do tutejszego wojska polskiego zgłaszała się gromadnie ochota, a w szczególności młodzież, owiana duchem patriotycznym. Dowództwo wojsk na Śląsku objął generał Franciszek Aleksandrowicz. Wydał odrazu rozkaz mobilizacyjny, wzywający pod broń mężczyzn narodowości słowiańskiej do 35 roku życia.

Federacyjne państwo polskie.

W «Berl. Tagebl.» posel do parlamentu niemieckiego, Jerzy Goethel, rozważa problem zrealizowania państwa polskiego według paragrafu Wilsona, wysuwając naturalnie różne zastrzeżenia co do obszarów polskich w Niemczech, oraz co do wscho-

SOBOWTOR GRIFFITHA

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

33) (Ciąg dalszy)

Zaczęło mnie to niecierpliwie, że po tem, co mi powiedział i wobec włożonego na mnie obowiązku traci czas na zajmowaniu się mną z powodu lekkiej słabości, własnymi jego słowami wywołanej. Podniosłam się, poprawiłam na sobie ubranie i powiedziałam:

— W istocie zdrowie moje zawsze było w dobrym stanie. Nigdy jeszcze nie potrzebowałam lekarskiej porady. Nie zważaj na moją chwilową słabość, doktorze, i powróćmy raczej do poprzedniego przedmiotu naszej rozmowy... Powiedz mi pan, jeżeli Jan okaże chęć zrobienia jakiej zmiany w testamencie, co mam czynić?

— Musisz pani natychmiast posłać po pana Mereditha — odrzekł, wpatrując się ciągle we mnie badawczym wzrokiem lekarza. — A teraz, droga pani, zanim do niego powrócisz, czy zechcesz mi jeszcze na jedno pytanie odpowiedzieć?

— Jak najchętniej.

— Czy pani zupełnie jesteś zadowolona z jego rozporządzeń testamentowych, które, o ile sędzić może, zdają się głównie córce mieć na względzie?

— Najzupełniej jestem zadowolona. O nic się nie rozszczę i niczego nie pragnę. Nic mnie już obchodzić nie będzie, jeżeli się sprawdzić ma obawa, którą pan we mnie wzbudził. Nie znam szczegółów testamentu, ale niewątpliwie Ida główną jest naznaczona spadkobierczynią, jak też być powinno.

— Jesteś pani pewna, że tak być powinno?

— Spojrzałam na niego zdumiona. Nie mogłam go zrozumieć, a czas uchodził. Pomruknął sam do siebie

coś jakby: „to zdaje się nie do uwierzenia, a jednakże tak być musi”, i usiadł obok mnie.

— Moja droga pani — rzekł — w tej chwili nie jesteś koniecznie potrzebna w pokoju chorego, a ja muszę panią objaśnić w sprawie największej wagi, która, jeżeli się nie mylę, naradę twoją z mężem czyni podwójnie nagłą. Lekam się, mocno się lekam, że pani zagraża cios niepowetowany, ale przekonany jestem zarazem, że panią oczekuje pociecha, największa jaką na tym świecie znaleźć możesz.

Spojrzałam tylko na niego, drżąc cała i oddech w pierśiach wstrzymując.

I doktor Gray powiedział mi, objaśniwszy przyczynę różnych niewyraźnych fizycznych i moralnych dolegliwości, które mnie od pewnego czasu trapiły, ale przechodziły niepostrzeżone prawie wśród zajęć i kłopotów, jakiego rodzaju pociecha, oddalona wprawdzie, ale niezawodną, ubłogosławioną zostać miałam.

Jan leżał spokojnie, gdym powróciła do jego pokoju; twarz jego była zapadnięta i gorączką strawiona, lecz umysł zupełnie przytomny, a w spojrzeniu jego na mnie zwróconem zajaśniał dawny uśmiech szczęśliwych czasów. Usiadłam przy łóżku na miejscu dozorczyni, porządnej osoby, zwanej panią Simcox, która nam poleconą została przez doktora Gray'a, i niespokojną rękę jego wzięłam w moje dłonie.

— Czuję się bardzo słabym, Mary — rzekł powoli — bardzo słabym.

Nie miałam odwagi mu zaprzeczać. Po chwili zaczął mówić o planach i nadziejach, których urczył wstąpienia sam już nie mógł się spodziewać, i zbliżył się do przedmiotu, który poruszyć musiałam.

— Te mam przynajmniej pociechę, że ty, najdroższa, i biedna moja Idę przyszłość macie zapewnioną. Meredith wyprawił już testament do Dwarrisa.

Zdobyłam się na odwagę i powiedziałam... o, dziwie się sama sobie, jak mogłam to powiedzieć:

— Czy chciałbyś, abyśmy pojechali do Anglii, gdyby... gdyby...

— Gdybym ja wam nie towarzyszył? Tak, kochanko, bezwarunkowo. Chcę, abys miała pomoc w opecznad Idę.

— Janie mój... kiedyś prosiłam cię, abys mi nie mówił, jakie zrobites rozporządzenie... teraz cię proszę, abys mi powiedział. Zapisales wszystko co posiadasz Idzie, czy tak?

— Nie. Zabezpieczyłem dla ciebie fundusz niezależny od jej części, i nadto postawiłem ją w zależności od ciebie i od Dwarrisa. I uczyniłem zadość jedynemu żądaniu twemu, najdroższa moja, to jest, że część twoją przekazałem na Idę, albo na jej dzieci, skoro... skoro ty się ze mną połączysz.

Zsunęłam się z krzesła i uklękną przy łóżku; objęłam ramieniem cierpiącą głowę Jana i szepnęłam mu ledwie słyszalnym głosem:

— Chcę teraz, abys zmienił ten warunek, Janie. Chcę, abys te pieniądze zostawił do wyłącznego mego rozporządzenia, albowiem oprócz moich inne jeszcze prawa zabezpieczonemi być muszą.

Nie jestem w stanie powtórzyć tu słów, które między nami wyrzeczonemi zostały, słów, któremi wypowiedzieliśmy sobie wzajemnie uczucia nasze w tej uroczystej chwili, któremi mówiliśmy o dziecięciu, którego on nie miał oglądać, ale w którym miał odżyć dla mnie, jeżeli rzeczywiście porzucił mnie teraz musiał. Słowa te w ich najwyższej boleści, w ich niezmiśnej radości i kłiwosci, przechowują się w ciszy serca mego aż do czasu, kiedy je sobie powtórzymy w wieczności, gdy już rozwiązana zostanie zagadka życia naszego.

Gdy pan Gray późnym wieczorem powrócił, zastał mego meza nadzwyczajnie osłabionym, i ja pierwszym jego spojrzeniem na chorego poznałam, że znalazł potwierdzenie swych obaw.

(Ciąg dalszy nastąpi)

dniej Galicyi, i ostatecznie proponuje utworzenie federacyjnego państwa polskiego, któreby objęło Kongresówkę, Litwę i Kurlandję, przy odpowiedniej autonomii mniejszości narodowościowych.

Autorowi chodzi tu widocznie o pobudzenie apetytów polskich w tym kierunku, aby odsunąć uwagę Polaków od innych ziem polskich.

Rokowania polskie w Wiedniu.

Jak donosi »Mittagsztg.«, bar. Battaglia i dyrektor Łachociński, imieniem władz polskich, prowadzi w Wiedniu pertraktacje w sprawie wymiany rozmaitych artykułów.

Przeciw rozbrajaniu polskich żołnierzy.

Poselstwo polskie w Wiedniu wysłało do prezydenta południowo-słowiańskiej Rady narodowej Pogacznika, telegram z prośbą, aby zapobieżono odbieraniu broni żołnierzom polskim, wracającym z frontu.

Wyprawa na Spisz.

Major Brzoza, który organizuje polskie siły zbrojne na Podhalu z chętnie zgłaszających się górali i członków polskiej Organizacji wojskowej (P. O. W.) zajął północną Orawę, zamieszkałą przez ludność polską i daży do zajęcia Spiszu. Chodzi tu o przyłączenie do Polski czysto polskich części północnych Węgier i ochronę tych ziem przed zbliżającymi się bandami jeńców rosyjskich, którzy, uciekając z obozów, maszerują do Rosji, rabując i plądrując po drodze. Jeńcy ci spalili Czaczę, zajęli przez wojsko polskie (legjonistów).

Walka o cesarza.

Frakcja socjalistyczna parlamentu i wydział partyjny odbyły wspólne posiedzenie, na którym przyjęto następującą rezolucję:

Frakcja i wydział partyjny żądają, aby zawieszenie broni przeprowadzono bezzwłocznie. Dalej żądają amnestyi dla przestępstw wojskowych i bezkarności dla żołnierzy, którzy wykroczyli przeciwko dyscyplinie. Żądają bezzwłocznej demokratyzacji rządu, administracji Prus i innych państw związkowych. Frakcja i wydział partyjny upowładniają kierownictwo partyi, aby doniosło kanclerzowi, administracji i wydział partyjny zgadzają się na krok kierownictwa partyi w sprawie cesarza, popierają te usiłowania i oczekują szybkiego uregulowania tej kwestyi.

Zarząd partyi socjalistycznej rozszerza odezwę ulotną następującej treści:

Robotnicy! Towarzysze! Mordowanie narodów skończyło się, pokój zapewniony! Wilson oświadczył gotowość zawarcia pokoju z obecnym rządem Niemiec. Upadek tego rządu oznacza zagrożenie pokoju. Zamieszanie i rozprzeżenie porządku oznaczają głód! Pamiętajcie o tem, przedewszystkiem wy kobiety! Frakcja socjal-demokratyczna i wydział partyjny żądają pełnej amnestyi wojskowej, kompletnej demokratyzacji, ustąpienia cesarza. Nie przeszkadzajcie tej akcji. Osiągnięto wielkie sukcesy, dalsze są zapewnione. Celem naszym jest zapewnienie pokoju i pokojowe przejście do demokracji i socjalizmu. Nie pozwólcie się odwieść z tej drogi socjal-demokratycznej taktyki.

»Tag« donosi, iż minister spraw wewnętrznych dr. Dreweś zdał cesarzowi sprawozdanie w sprawie abdykacyi. Na to oświadczył cesarz, iż ze względu na obecne zamieszanie nie opuści dobrowolnie pod żadnym warunkiem swego stanowiska. W obecnej chwili, kiedy chodzi o zawarcie pokoju, w żaden sposób nie może wydać Niemiec w ręce ententy. Jego abdykacja oznaczałaby kompletną anarchię i spowodowałaby rozszerzenie się idei bolszewickich. Za tak straszne następstwa nie może przejąć odpowiedzialności i dla tego w obecnej chwili nie ustąpi.

Narodowa-liberalna frakcja do sejmu wysłała do kanclerza telegram, w którym oświadcza się za utrzymaniem cesarstwa, widząc w cesarzu usobnienie jedności Rzeszy i zespolenia całego narodu niemieckiego.

Także postępową partya ludowa nie przyłącza się do akcji socjalistów, nie chcąc w obecnej chwili wnosić jeszcze większego niepokoju i zamieszania wśród narodu.

Przełomowa chwila w Berlinie.

(wtb.) Berlin, 8 listopada. Cesarz, którego kanclerz Rzeszy dokładnie poinformował o ogólnym położeniu, prosił księcia Maksę badenskiego, aby tymczasowo dalej prowadził sprawę kanclerza Rzeszy, dopóki nie zapadnie stanowcza decyzja cesarza. Takowej oczekiwać należy w jak najkrótszym czasie.

(wtb.) Berlin, 8 listopada. Zarządy partyi socjalistycznej i socjalistycznej frakcyi parlamentarnej ogłosiły na czele »Vorwärtsa« następującą odezwę:

Robotnicy! Towarzysze! Pokój jest zapewniony. Za kilka godzin nastąpi zawieszenie broni, tylko teraz żadnej mierozwagi, która by zakończony na froncie rozlew krwi również zapawa w kraju. Partya socjalistyczna

na wytera wszystkie swoje sily, aby zadania wasze jak najspieszniej zostaly spelnione. W tym celu stawiaja zarządy partyi socjalistycznej i socjalistycznej frakcyi parlamentarnej dzisiaj kanclerzowi następujące ostatnie zadania: 1) Pozwolenie na zebranie dzisiaj zakazane. 2) Wezwanie policy i wojska do zachowania jak największej rozważli. 3) Ustąpienie cesarza i następcy tronu do piątku po południu. 4) Wzmocnienie socjalistycznego wpływu w rządzie. 5) Przemiana ministrem pruskiego w myśl partyi większości parlamentu. Skoro do piątku nie nadejdzie zadawalająca odpowiedź, natenczas wystąpią socjaliści ze rządu.

Oczekujcie od nas dalszych doniesień w piątek po południu.

Warunki pokojowe.

Amsterdamskie biuro Radio podaje, iż niemieccy delegaci odebrali w głównej kwaterze ententy w piątek rano warunki zawieszenia broni z zawezwaniem, warunki te w przeciągu 72 godzin do poniedziałku godziny 11 czasu francuskiego albo przyjąć albo odrzucić.

Propozycję niemiecką, aby natychmiast zawiesić na razie broń, marszałek francuski odrzucił.

Brzmienie warunków zawieszenia broni wysłano do niemieckiej kwatery głównej przez osobnych kurierów, gdyż innego sposobu przesłania ich nie było.

Położenie w północnych Niemczech.

O demonstracjach i ruchach w północnych prowincjach Niemiec, biuro Wolffa podaje z Berlina urzędowy komunikat z dnia 7 bm. jak następuje:

Niepokój rozszerzył się na kilka innych miejscowości. W Bremenie na targowisku pewien niezawisły socjalista, którego przed kilku dniami wypuszczono z więzienia i kilka osób wojskowych wygłaszało mowy, wzywające do utworzenia socjalistycznej republiki i rady żołniersko-robotniczej. Do uwolnienia więźniów wojskowych przyłączyło się utworzenie więzienia cywilnego. W wielkich zakładach fabrycznych panuje spokój a na ulicach panuje porządek. O zajściach dotąd nie donoszono. Na pewnym zebraniu wieczornym oczekiwano Liebknechta jako mówcy. Na posiedzeniu obywatelskim przedłożono wniosek socjalistów, domagający się równego i bezzpośredniego prawa wyborczego. Senat zastrzegł sobie rozstrzygnięcie.

Z Hamburga donoszą: Biuro centralne rady żołniersko-robotniczej ogłasza, że następuje:

Wszystkie gmachy rządowe i wojskowe są obsadzone, magazyny z żywnością otoczono strażą. Rabunki karze się natychmiast rozstrzelaniem. Toż są obecnie rozpraw z senatem. Ruch kolejowy ograniczono aż do dwóch pociągów. Urzędów poczty i telegrafów dotąd nie obsadzono. Kierownictwo ruchu wydało do ludności odezwę, wzywającą do utrzymania spokoju i porządku. Według doniesień usiłowania te nie odniosły skutku. Zaszły wykroczenia. Mniejsze oddziały wojska, które się bronily, zmuszono przemocą przez masy powstańcze, do przyłączenia się do nich. W kilku miejscach miasta zaszły wypadki znęcania się i mordowania. P. i. wdarli się powstańcy do pewnego mieszkania przy ul. Lincoln, z którego podobno strzelano do przeciągających żołnierzy i zabili dwie kobiety jako rzekome winne, przeryniając im gardła. Wszystkie teatry i restauracje będą od 7 listopada prawdopodobnie zamknięte. W ciągu nocy z 6 na 7 listopada padły w różnych stronach miasta strzały pojedyncze. »Hamburger Echo« które obecnie wychodzi jako organ powstańców pod tytułem »Die rote Fahne« ogłasza do ludności Hamburga i Altony takie obwieszczenie: Wszystkim osobom cywilnym nie wolno od dzisiaj (7. listopada) wieczorem o godz. 6 przebywać na ulicy. Każda osoba cywilna, która pomiędzy godz. 6 wieczorem a godz. 7 rano przebywać będzie na ulicy, będzie rozstrzelana.

W Kuxhaven nie przyszło do poważniejszego zakłócenia spokoju i wykroczeń. W Kilonii zastrzelony został w nocy z 5. na 6. listopada przez patrolkę komendant miasta, kapitan marynarki, który miał być według rozkazu odprowadzony, lecz podobno rozkazowi się sprzeciwił. Jednolita tendencja polityczna, która by stanowiła podstawę ruchu, nigdzie się nie pojawiła.

Urzędowo donosi biuro Wolffa z Berlina: Zaburzenia rozszerzyły się w kraju. Ucierpiał p. i.: Hannover, Kolonia, Monachium, Brunswik i Magdeburg. Wiadomości są nieścisłe i sprzeczne. Z obwodów przemysłowych dochodzą niejasne wieści, iż próbowano utworzenie rad robotniczych i żołnierskich. Z głównych centrality Kilonii i Hamburgu wysłano pociągi z uzbrojonymi marynarzami w głąb kraju, celem opanowania punktów komunikacyjnych i zajęcia komend. W niektórych miejscowościach udało się ta próba, w innych trafiła na opór. Cały ruch, mimo niejasności szczegółów, zdaje się wychodzić z Rosji. Chodzi tu o rozszerzenie idei bolszewickiej.

W Oldenburgu utworzono radę żołnierską. Odbyło się zebranie, którego przebieg był spokojny, poczem urządzono pochód przez miasto. Wielka część pułków, zalogujących w Oldenburgu, nie brała udziału w demonstracjach. Socjalistyczni przywódcy dbali o utrzymanie spokoju i porządku. W Wilhelmshaven urządzono pochód demonstracyjny przed gmach naczelnej stacyi, gdzie przedłożono życzenia marynarzy. Naczelnik stacyi przyrzekł spełnienie życzeń, poczem pochód rozwiązał się. W czwartek po południu o godz. 2 odbyło się masowe zebranie na wielkim placu ćwiczeń, na którym mówca przemawiał w duchu niezawisłej socjal-demokracji. Po zebraniu utworzono radę żołniersko-robotniczą. Podobne zebranie odbyło się w czwartek w Bremenie. Spokoju nie zakłócono. Po południu o godzinie 2 odbył się pochód demonstracyjny, również w jak największym spokoju. W pochodzie brało około 30 000 ludzi udział. Na ratuszu wygłosił mowę poseł Hanke. Po nim żołnierz Wilhelms z rady żołnierskiej.

Ministrowie Dreweś, Eisenhardt i Hergt podali się do dymisji. Tak samo ponowił prośbę o dymisję minister v. Waldow.

Manifestacja narodowa w Krakowie.

W ubiegłą niedzielę Kraków był widownią wielkiej manifestacji narodowej. Miejscowy »Kurier Codzienny« opisuje ją w sposób następujący:

Mglisty, szary listopadowy ranek. Na ulicach przelewają się fale głów ludzkich. Kraków tonie w podniosłym nastroju wielkiego święta narodowego. Pał w prochy dwugłowy orzeł — pękły kajdany i wolne budzi się życie.

Okolo godziny dziesiątej tłumy ludzi kieruje się ulicą Grodzką ku stokom Wawelu, gdzie w katedrze ma się odbyć uroczyste nabożeństwo ku uczczeniu oswobodzenia Galicyi. Nieprzebrane morze głów zalało stoki polskiego Akropolisu. Poważne i głębokie nawy katedry wypełnione szczelnie publicznością.

Przed głównym ołtarzem, oświetlonym rzęsście setkami świec, Mszę pontyfikalną celebrowie w asystencyi duchowieństwa ks. biskup Sapieha w historycznym ornatcie.

Nabożeństwo przeistacza się w wielką manifestację narodową. W stallach i ławkach przed wielkim ołtarzem zajeli miejsce przedstawiciele P. K. L. dr. Tertel, przedstawiciel Akademii Umiejętności, senat akademicki z rektorem Sieniatyckim, ks. biskup Nowak z członkami kapituły katedralnej, prezydent miasta Federowicz z gronem radców miejskich, przedstawiciele władz i sądów polskich, cechy ze sztandarami, przedstawiciele korporacyi i stowarzyszeń ludowych. Po nabożeństwie od ołtarza, przybrany w pontyfikalne stroje, z pastorałem w rękę, każe ks. arcybiskup Teodorowicz:

Zeznaliśmy się w tym Domu, Bożym — woła współczesny Skarga — by złożyć dzięki Bogu, że przysły kajdany, że ziemia ta Polska, ten zabór został złączony z resztą Polski. Lecz zaklinam was na prochy królów, którzy tu spoczywają, na serce wieszczą, który wieszczą! Zmartwychwstanie, zaklinam was na całą przeszłość naszą, miejcie poczucie odpowiedzialności, bo Ojczyzna tego chce która żywa już i wolna oglądacie.

Głęboka chwila wzruszenia. Łkanie i łzy. Po chwili o wiazania luków uderzył dziękczynny hymn »Te Deum«, zaintonowany przez arcykapłana. Ucihła pieśń dziękczynna, a oto znów pod tron Boga unosi się wspaniale: »Salvum fac populum tuum Domine«, a równocześnie ze starej zygmuntowskiej wieży bije On, ten królewski dzwon, Zygmunt. Potężne, spżowe uderzenia Zygmunta mieszają się z dźwiękami błagalnej pieśni, wyrwanej z tysiąca piersi: »Ojczyzno, wolność! racz nam wrócić Panie.«

Po wyjściu z katedry kilkunastotysięczny tłum ruszył najpierw przed ratusz, a następnie pod pomnik Mickiewicza, gdzie wygłoszono okolicznościowe przemowy, poczem pochód rozwiązał się.

Z parlamentu francuskiego.

Na ostatnim posiedzeniu francuskiej Izby posłów powitał marszałek Deschanel w swej przemowie zwyczajki rozwój sprawy aliantów. — Do słów marszałka przyłączył się minister spraw zagranicznych Pichon, zaznaczając, iż Francya zabezpieczy znowu swoją narodową integralność, jak również oswobodzenie ujarzmlonych narodowości.

Clemenceau odczytał warunki rozejmu z Austryją (Długotrwałe oklaski). Mówca powiadomił o rezultacie narad w Wersalu, dodając, iż cesarzowi Niemiec zabrakło nieodzownych podpor do dalszego prowadzenia wojny. Najwyższa rada w Wersalu ustanowiła warunki rozejmu dla Niemiec. Warunki te wysłane zostały w poniedziałek do Wilsona, który, skoro się na nie zgodzi, poda je cesarsko-demokratycznemu rządowi do wiadomości. (Wesołość). Wystarczy potem, że Niemcy zwróca się do marszałka Focha (Oklaski).

runkow
duch,
przez
by kro
jęte, ro
złej w
kroku
W
baczyc
pragn
wiedli
Gdy s
Njemc
czas t
Ludzk
jeszcz
my.
Na
zki, oc
— oka
godny
billim
lismy
Anglik
twy w
wie o
przyja
spotka
musi t
ski).
Wygr
pokój
narod
W
Franc
I w c
S
Elwian
re om
walcz
W
tej spr
formy
niona
szych
szej p
polski
»Glos
waża,
kuje,
czatki
zycieli
faktu,
dowa
na w
litej.
gę i t
wała
spow
ścią n
stwu
wolar
D
miała
wama
bardz
żalo
zwyc
rząd
Franc
odreb
K
wsch
milita
skona
na je
front
nenka
zwy
szym
cywa
tych
zwy
D
Rosy
ty na
żadne
syl,
sko k
nifo.
był r
adbu
Fran
jakna
tak t
carat
wick
cza

runków tego ostatniego dokumentu wieje ten sam duch, co z trzech pierwszych. Warunki zostały przez samego Wilsona polecane. Na wypadek, gdyby kroki nieprzyjacielskie miały być na nowo podjęte, rozbrojenie nieprzyjaciela ma na celu w razie złej woli lub złamania słowa uniemożliwienie tego kroku ze strony nieprzyjaciela. (Oklaski).

W dalszym ciągu prosi Clemenceau parlament, baczyć na jego nowe obowiązki po wojnie. Wojne pragniemy — mówił dalej — zamienić w pokój sprawiedliwości i prawa z koniecznymi gwarancjami. Gdy się patrzy na okropności, popełnione przez Niemców na naszej przez nich zajętej ziemi, natenczas niemożliwym jest nie żądać tych gwarancji. Ludzkość byłaby na nie wystawiona, gdyby chciała jeszcze raz patrzeć na tę zgrozę. Tego nie chcemy. (Oklaski).

Następnie omawiał Clemenceau bliżej obowiązki, oczekujące po wojnie. Skorośmy — wywodził — okazali się godnymi wojny, musimy też stać się godnymi pokoju. Z naszych sprzymierzeńców zrobiliśmy sobie nierozdzielnych przyjaciół. Zjedналиśmy sobie przyjaciół z naszych dawnych wrogów, Anglików, którzy cudów dokonywali na polach bitwy we Francji i Flandryi. (Oklaski). — Nie mówię o Stanach Zjednoczonych, bo to nasi starzy przyjaciele, których żeśmy znali i których jedynie spotkaliśmy na nowo. Po przymierzu we wojnie musi nastąpić przymierze w pokoju. (Żywe oklaski). Narody poznały, iż wszystkie są solidarne. Wygraliśmy już wojnę. Może będziemy musieli na pokój jeszcze pewien czas czekać, lecz los naszego narodu już ustalony.

W końcu nawoływał Clemenceau wszystkich Francuzów do jedności i zgody tak w pokoju, jak i w czasie wojny.

My a koalicja.

Sprawa zbliżającego się nam szczie pokoju umiłowia i nam Polakom wyraźniejsze i bardziej szczerze omówienie stosunku naszej Ojczyzny do obu stron walczących w tej gigantycznej wojnie światowej.

Wiadome względy nie pozwalały na omawianie tej sprawy. Odkąd przecie zbliżyliśmy się do platformy pokojowej prezydenta Wilsona mamy uprawnioną zasadę rozważyć chociażby w najogólniejszych zarysach, jak się ukształtuje w bliższej i dalszej przyszłości stosunek zjednoczonego państwa polskiego do państw koalicyjnych. Czy to już „Głos Narodu“, który z całą przedmiotowością rozważa, czego Polska zjednoczona od koalicji oczekuje. Wspomniany organ, stojący zawsze od początku wojny światowej na stanowisku milczącej życzliwości dla koalicji, nie przecenia oczywiście faktu, jakoby jedynie sam sentyment miał zdecydować państwa koalicyjne o zgodzie jedynomyślnie na wskrzeszenie naszej historycznej Rzeczypospolitej. Owszem, publicysta rzeczony bierze pod uwagę i ten fakt, że wśród państw koalicyjnych znajdowała się Rosja, jedno z trzech mocarstw, które spowodowało rozbiór Polski i nie miało z pewnością nigdy szczerzego zamiaru, aby niepodległe państwo polskie w historycznych swych granicach powołane zostało do życia.

Dopóki więc istniała silna Rosja, koalicja nie miała żadnego interesu w tem, by dążyć do odbudowania niepodległej Polski. Państwom koalicji za bardzo była potrzebna Rosja, zbyt wiele im zależało a niej, gdyż od jej współdziałania zawisłe było zwycięstwo, by mogła próbować coś więcej, niż rząd rosyjski Polsce obiecywał. W szczególności Francja była wówczas wprost przeciwną budowie odrębnego państwa polskiego.

Każda zmiana polityczna i terytoryjna na wschodzie kosztem Rosji, osłabiłaby wówczas siłę militarną koalicji. We Francji zdawano sobie doskonale sprawę z tego, że silne stanowisko Rosji na jej granicy zachodniej wzmacnia równocześnie front francuski i angielski. Wszak wyprawa Renenkampfa uratowała Paryż... W tych warunkach zwycięstwo koalicji mogłoby nam dać w najlepszym razie zjednoczenie ziem polskich tj. to, co obiecywał manifest Mikołaja Mikołajewicza. Ustrój tych ziem byłby oczywiście zależny od nastrojów rwyśkiej Rosji.

Dziś jednak sprawy stoją zgoła inaczej. Dziś Rosji nie ma. Jest kraj, który Rosja był; rozbita na kilka czy kilkanaście części, nie przedstawia żadnej siły na zewnątrz. Wobec faktu rozbitcia Rosji, którego nie da się usunąć tak łatwo, stanowisko koalicji wobec sprawy polskiej zgoła się zmieniło. Zmieniły się poglądy Francji i Anglii, a przybył nowy czynnik w miejsce Rosji — Ameryka.

Jaki interes mogą mieć państwa koalicji w odbudowaniu państwa polskiego. Zaczniemy od Francji. Jak do niedawna jeszcze pragnęła silnej, jaknajsilniejszej Rosji, assekurującej ją od wschodu, tak teraz, gdy Rosji właściwie nie ma, gdy dawny carat rozpadł się na swe składniki, a chaos bolszewicki zawiódł wszelką wiarę w państwowo-twórczą wartość narodu rosyjskiego, teraz Francja

Nawet obadrowanie caratu, w obecnych warunkach, nie dawałoby gwarancji, że ten carat pójdzie z koalicją.

A więc — w tych warunkach dla Francji pożądaną musi być rzecz stworzenie polskiego państwa w miejsce Rosji. Polacy też większe budzą zaufanie jako czynnik państwowo-twórczy, więcej wiary, że dotrzymają zobowiązań.

Stąd płynnie takie żywe zajęcie się we Francji, zwłaszcza w ostatnich czasach, Polską. W ciągu ostatnich dni pomieścili o Polsce artykuły: „L'Intransigeant“ (dwa), „La Liberte“, „L'Humanite“, „Le Journal“ (artykuł Saint Brice'a), „L'Information“ (artykuł Edmunda Privata), „Le Radical“ (dwa artykuły), „La victoire“ (dwa artykuły Jerzego Biernajme'go). A obok tego mnóstwo notatek i przedruków rzeczy, Polski dotyczących.

Podobnie i Anglia ma żywy interes w powstaniu państwa polskiego. Inny jego charakter, niż interesu Francji. Anglię interesuje przede wszystkim zachodnia granica Polski, dla tego też po upaźniku caratu zrozumiano najlepiej w Londynie nasze aspiracje i najprędzej je uzgodniono z interesami mocarstwowymi Wielkiej Brytanii. Odbudowanie caratu, jako reakcja na obecną anarchię, groziłoby zapewne Anglii tym samym niebezpieczeństwem, które w swoim czasie starał się unieście ambasadorem angielski Buchanan, organizując z kasetami zamach stanu i pierwszą rewolucję. Carat odbudowany, skierowany przeciw koalicji, mógłby się stać tym pomostem na wschód, który zagrażałby azjatyckim interesom Wielkiej Brytanii.

Polska będzie dla Anglii pożądanym klinem, a dostęp Anglii do Polski drogą morską dałby jej niezależny zbyt przemysłowy i przytym odpowiedni wpływ gospodarczo-polityczny.

Wreszcie Ameryka poza idealizmem Wilsona, poza hasłem wypłacenia się nam ze starego długu za Kościuszkę i Pułaskiego — bo tych czynników nie bierzemy w ogóle tu w rachubę — i Ameryka ma interes w stworzeniu Polski, a to jako dużego pola zbytu dla swego ogromnego przemysłu, dla swoich kapitałów, które musi gdzieś lokować. A mogłaby znaleźć je w zburzonej Polsce, która potrzebuje odbudowy, potrzebuje kapitałów dla rozwoju zniszczonego życia gospodarczego. Ale do tej Polski musi mieć Ameryka dostęp. Ona w ogóle chce mieć dostęp do wszystkich państw, stawia zasadę, że w ogóle każde państwo powinno dochodzić do morza, bo morze łączy je dopiero z całym światem. Stąd to podkreślenie u Wilsona w szczególności co do Polski, iż ma ona mieć dostęp do morza.

To są główne realne interesy, jakie mogą mieć trzy najważniejsze państwa koalicji w odbudowaniu Polski. Na te interesy koalicji, zgodne z naszymi, możemy liczyć, choćbyśmy nie dowierzali hasłom idealnym o wolności narodów.

WOJNA.

Uchodźstwo z frontu austriackiego.

Z Wiednia donoszą do „Befl. Tagel.“: Ludność cywilna i żołnierze uchodzą gromadnie z frontu, oraz z terytoriów zagrożonych. Kolej południowa jest wprost zapchana tymi uchodźcami. Ruch pociągów jest niemożliwy, gdyż brak personelu i taboru kolejowego. Dworzec kolejowy w Luźlanie przelaniający pociągi wojskowe i cywilne, tudzież materiały bojowe.

Trydent zajęty przez Włochów.

Z Lugano donoszą do „Voss. Zig.“: Medyolański „Secolo“ donosi o posuwaniu się wojsk włoskich. Wojsko austriackie stawiało jeszcze dnia 1 b.m. pod Mori opór zacięty. Dnia 2 b.m. zajęto bez oporu Rovereto i tego samego jeszcze dnia weszło wojsko włoskie bez przeszkód do Trydentu.

Wyprawa angielska do Rosji południowej.

Jak donoszą z Londynu, rząd angielski przygotowuje wyprawę do Rosji południowej. Wyprawa ta wyruszyć ma zaraz po otwarciu Dardanelów i pomódz rosyjskim zwycięstwem przeciwrewolucyjnym do zrzucenia jarmu bolszewizmu. Operacje na wybrzeżu Murmańskim nie będą zaniedbane, wobec jednak tej nowej wyprawy, co na znaczeniu, ponieważ główne uderzenie ma nastąpić od południa. Przygotowane już oddziały angielskie mają za zadanie połączyć się na Kaukazie północnym z wojskiem generała Aleksiejewa i z nich na Charków. Szczegóły tego przedsięwzięcia omawiane są już na giełdzie londyńskiej. Prawdopodobnie przypuszczają, że wyprawa ta doprowadzi do skutku w tempie przyspieszonym, ponieważ usuwanie min w cieśninach Dardanelskich już się rozpoczęło przy pomocy Turków. Znajdujące się na morzu Śródziemnym angielskie okręty wojenne uczestniczyć będą w wyprawie, eskortując parowce transportowe.

Zebrańie ludowe w Berlinie.

W czwartek wieczorem zwołali niezawisli socjaliści w Berlinie zebranie, które atoli przez naczelnego wodza w Marchii zostało zakazane. Gdy mimo zakazu o godz. 8 wieczorem wielka sala lokalu „Königsbau“ zapelnila się wiecownikami, policja zawezwała tłum do opuszczenia sali. Dopiero po trzecim wezwaniu tłum opuścił miejsce zebrania, lecz przed lokalem utworzył się pochód, który ruszył w stronę placu Aleksandra, gdzie został przez silny oddział policji konnej rozproszony.

Apel kanclerza Rzeszy.

Kanclerz Rzeszy wydał apel do narodu niemieckiego, w którym powiada: Prezydent Wilson odpowiedział dziś na notę niemiecką i zakomunikował, że jego sprzymierzeńcy godzą się na jego 14 punktów, z wyjątkiem wolności mórz i że warunki zawieszenia broni podane zostaną przez marszałka Focha. Temsamem stworzoną została podstawa do rokowań pokojowych i rozejmu równocześnie. Aby położyć kres rozlewowi krwi, zamianowana została i wyjechała już na zachód delegacja niemiecka, celem zawarcia rozejmu. Zaburzenia i postępowanie wbrew dyscyplinie zagrażają poważnie pomyślnemu przebiegowi rokowań. Przez cztery lata znosił naród niemiecki jak najcięższe cierpienia i ofiary tej wojny w zgodzie i spokoju. Skore w chwili rozstrzygającej, w której bezwarunkowa jedność całego narodu niemieckiego jedynie odwrócić może wielkie niebezpieczeństwa dla przyszłości, odmówią siły wewnętrzne posłuchu, natenczas skutki są nieobliczalne. Niech każdy obywatel pamięta o odpowiedzialności, jaką spełnienie tego obowiązku wobec narodu na niego nakłada.

Polepszenie stanu odżywiania.

Urzędowo donoszą z Berlina: Z podziwienia godną wytrwałością znosił naród niemiecki od czterech lat trudy i braki wojenne. Obecnie zbliża się chwila pokoju i zniesienia blokady wygłodzenia. Temsamem polepszy się nasz stan odżywiania. Z dniem 1 grudnia zwiększona zostanie racja chleba, poczem powoli nastąpią inne ulgi. Warunkiem tego jest przede wszystkim bezwarunkowe utrzymanie porządku. Każde jego zakłócenie szkodzi w regularnym dostarczaniu środków żywności i grozi niesłychaną nędzą wielkim miastom i obwodom przemysłowym. Zwracamy się do narodu niemieckiego, aby uni knąć tego niebezpieczeństwa.

Berlin, 7 listopada 1918.

Sekretarz stanu i przewodniczący urzędu żywnościowego.

Zebrańie parlamentu.

Najbliższe posiedzenie parlamentu niemieckiego odbędzie się w środę 13. listopada o godz. 2 po poł.

Zwolnienie roczników 1870 i 1871

Ministerstwo wojny wydało rozporządzenie, mocą którego żołnierze, roczniki 1870 i 1871, o ile nie uczestniczą w walkach, mają być natychmiast wycofani do kraju.

Ameryka uznaje niezależną Polskę.

Stany Zjednoczone Ameryki, jak to już donosiłmy, uznały armię polską za wojsko sprzymierzone, walczące po stronie koalicji. Obecnie nadchodzi druga również ważna wiadomość, że rząd amerykański uznał niezależność państwa polskiego. Znaczy to, że przedstawiciele Polski dopuszczeni będą na równi z innymi państwami do obrad kongresu pokojowego.

Lwów w rękach polskich.

Kraków, 6 listopada. Wedle ostatnich wiadomości z Jarosławia z dziś wieczora o godz. 8 opowiadają podróżni, którzy dziś opuścili Lwów, iż całe miasto aż do Akademickiej uliczki i uniwersytet znajdują się w rękach polskich. Strzelanina osłabła.

Zaprzeczenie austriackie.

„Korespondenz Wilhelm“ donosi: Wiadomość o mającym nastąpić rozwiązaniu dworu i rozpuszczeniu gwardji nie odpowiada istocie rzeczy.

Umowa czesko-polska.

Dnia 5 b.m. podpisano w Ostrawie polskiej prowizoryczną umowę czesko-polską, na której mocy Polacy ośadzili polskie miejscowości a Czesi miasta czeskie. Linia graniczna wyznaczona będzie na konferencyach w Warszawie i Pradze.

Krwawe starcie czesko-węgierskie — 40 osób zabitych.

Czesko-słowackie biuro donosi z Moraw: Węgierska rada narodowa w Preszburgu uzbrowiła 50 wyrzutków, liczących 12-14 lat w granaty ręczne i wysłała ich na Słowacznę do Zahora i Stupawy. Chłopcy przybrali nazwę ekspedycji karnej i napadli na bezbronnych mieszkańców tych miejscowości. 40 osób zabito, a wielu jest raniomych.

Rząd w Budapeszcie dał władzom podrzędnym do zrozumienia, że mają się wycofać spokojnie ze Słowacznę. W miastach, gdzie urzędują żandarmi słowacy, panuje ład i spokój. „Narodowy wabar“ w Pra-

